

Dla Gazety

Andrzej Wajda
reżyser

•• Warszawska wytwórnia filmowa to nasz jedyny warsztat pracy, gdyż filmowa Łódź - powstała po wojnie z konieczności, kiedy Warszawa była jeszcze w ruinie - z czasem musiała ulec likwidacji. Wrocław był pomysłem propagandowym, który dobrze nam się opłacił, kiedy takie filmy jak „Pamiętnik znaleziony w Saragossie” Hassa czy „Popiół i diament”, idąc przez świat, informowały, że Wrocław jest polski.

Dziś WFDiF w Warszawie, wzorem wszystkich stolic europejskich, gra swoją rolę miejsca, gdzie robi się filmy, w którym pracuje półtora tysiąca ludzi i żadne „ramy dla rozwoju

urbanistycznego” czy zmiany planu, by „chronić w większym stopniu integralność wytwórni”, są tylko zasłoną dymną otwierającą drogę do wybudowania w tym łakomym miejscu jeszcze jednej ulicy apartamentowców, i nic innego się za tym nie kryje.

Warszawa, zburzona w 1944 roku i odbudowana po wojnie, powinna chronić swoją historię najnowsza, a wytwórnia filmowa w 60-lecie swego istnienia należy do niej na pewno.

Poza wszystkim innym nasza kinematografia, która w wyniku działania ustawy zaczyna znów rozwijać skrzydła, potrzebuje dziś tej wytwórni dla swoich 60 produkcji rocznie bardziej niż kiedykolwiek w ciągu ostatnich lat. Dlatego uważam, że każdy krok władz miasta czy dzielnicy idący w kierunku

dezintegracji WFDiF jest nożem wbitym w plecy polskiego kina. ●

Hanna Gronkiewicz-Waltz
prezydent Warszawy

•• Zmodyfikujemy projekt planu w taki sposób, by w większym stopniu chronił integralność wytwórni. Podstawowy postulat, czyli zachowanie funkcji usług filmowych, już został uwzględniony. Szczegóły związane z układem komunikacyjnym będą doprecyzowane, ponieważ w projekcie, który nam przedstawiono, znalazło się kilka nieprześlanych rozwiązań. Zależy nam, by wytwórnia dalej funkcjonowała w Warszawie, ale chcemy też zapewnić ramy dla rozwoju urbanistycznego Siedl. Możliwość rozwoju i przejrzystość procedur gwarantuje tylko plan miejscowy. ●

Bogdan Zdrojewski
minister kultury

•• Doświadczenia krajów europejskich pokazują, że niezbyt wielkie wytwórnie zlokalizowane pod dobrym adresem - w miastach, a nie poza nimi - mają szansę na sukces. WFDiF posiada ogromny dorobek. W ostatnim czasie dokonano tu też sporych inwestycji, wyciągnięto wytwórnię z zapaści, i dobrze byłoby tego nie zmarnować. Moja opinia o wytwórni kierowanej przez pana Niderhauza jest bardzo pozytywna. Udało mu się wiele osiągnąć. WFDiF często występuje w roli koproducenta - stosowane są rozwiązania opierające się np. na barterach - przez co udaje się obniżyć koszt produkcji polskich filmów. To powody, dla których musi być chroniona przez ministra kultury.

Ze strony prezydent Warszawy usłyszałem deklarację, że wytwórni nie grożą żadne negatywne decyzje. Chodzi o to, żeby nie zniszczyć struktury, która z takim trudem została uratowana, i żeby filmowcy mieli warunki do pracy i rozwoju na swoim terenie.

Będę wnioskował, żeby zapisać w ustawie prywatyzację WFDiF przesunąć o dwa lata. Dziś nie chcę jeszcze mówić, jak miałby wyglądać proces przekształceń wytwórni. Kiedy uporamy się z jej obecnymi problemami przestrzennymi, zobaczymy. Jest kilka możliwości, np. może zostać przekształcona w instytucję kultury bądź instytucję producencką, być może rozwiązaniem będzie jej komercjalizacja. ● NOT. SUB